Rok LI (51-szy) Warszawa, wtorek 12 września 1944 Nr 49 (8018)

WOLNOŚĆ — RÓWNOŚĆ — NIEPODLEGŁOŚĆ

ROBOTNIK

CENTR. ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-chłopski

Niech żyje Socjalizm!

Działalność lotnicza nad Warszawą

W nocy z niedzieli na poniedziałek samoloty sojusznicze dokonały niewielkich zrzutów broni i lekarstw na obszar Warszawy. Przez cały dzień wczorajszy trwały walki powietrzne nad obszarem Warszawy i Pragi. Onegdaj zestrzelono w walce 1 Messerschmidta, który spadł koło Sielc. W związku z pojawieniem się samolotów sowieckich nad Warszawą Niemcy zdjęli swą flagę z gmachu B. G. K. Wczoraj w nocy zaobserwowano 14 ognisk pożarów na Pradze.

Generał Rokossowski ogłosił przez swoją radiostację komunikat donoszący o podjęciu natarcia po szosie miedzyszyńskiej Bluszcze-Saska Kępa i jednocześnie na prawy brzeg Wisły pomiędzy Jabłonną a Buchnikiem, jak też na rejon umocnień Modlina. Ciężkie walki toczą się w rejonie Wawra i Anina, gdzie Rosjanie przerwali linie niemieckie, które były atakowane przez 30 godzin z ziemi i powietrza. Komunikat donosi dalej o bombardowaniu rejonów Wawra, Rembertowa i Zielonki oraz mostu Kierbedzia, jak też o ciężkich walkach w rejonie Rembertowa, Lotnictwo myśliwskie pokrywało pułap nad Warszawą aż po linię obwodową w ilości 2 patroli na godzinę. Lotnictwo sowieckie bombardowało lotniska na Młocinach i Okęciu oraz pociąg pancerny na Okęciu, który wyrzucał „grube Berty".

Do komunikatu tego można dodać, że sygnalizowane pokrycie przez lotnictwo sowieckie pułapu nad Warszawą ustało już w poniedziałek, skoro przeszkodziło ono niemieckim stukasom w kilkakrotnym bombardowaniu śródmieścia i przedmieść stolicy.

Sytuacja w Warszawie

Niemcy staraja się opanować A. Sikorskiegó i przerwać połączenie pomiędzy południową i północną częścią śródmieścia. Walki są wyjątkowo ciężkie i toczą się nieraz o poszczególne części i piętra domów. Cristal przechodził kilka razy z rąk do rąk. W wyniku dwudniowych walk w rejonie Bracka — Al. Sikorskiego Niemcy zostali wczoraj ostatecznie odparci, przy czym zniszczono 8 czołgów, w tym 1 czołg amunicyjny wyleciał w powietrze. W czasie naszego ostatecznego przeciwnatarcia Niemcy stracili 5 zabitych, a oddziały A. K. zdobyły 1 ckm i amunicję. Na ulicy Górskiego Niemcy przebijają się z budynku »Latony« od Nowego Światu. Wtargnęli oni na I piętra domu przy ul. Wareckie 11, poczym oddziały A.K. podpaliły dom. Niemcy obsadzają również oficyny domów po parzystej stronie Mazowieckiej—fronty domów się palą. Po podpaleniu składów Hartwiga nasze własne stanowiska zostały przesunięte na ul. Wronią. Odbito dwa domy na ul. Chmielnej. Od Ogrodu Saskiego do pl. Żelaznej Bramy, Krochmalnej i Ciepłej nieprzyjaciel umacnia swe pozycje używając do tego polskich zakładników. Niemcy usiłowali wczoraj zaatakować barykadę przy ul. Mokotowskiej od placu Zbawiciela, zostali jednak odparci bez strat z naszej strony. Równie bezskuteczne były usiłowania Niemców podpalenia barykady przy ulicy 6-go sierpnia. W ciągu dnia wczorajszego Niemcy bombardowali dwukrotnie plac 3 Krzyży, jak też Czerniaków, który był również ostrzeliwany z najcięższej artylerii. Szereg salw «ryczących krów» spadło na rejon Frascati. Stwierdzono, że do akcji w Warszawie Niemcy używają batalionów karnych, złożonych z ułaskawionych przestępców.

Onegdaj, ostatniego dnia przechodzenia do Niemców, opuściło naszą dzielnicę zaledwie 980 osób.

Londyn donosi na podstawie komunikatu gen. Bora, że z rejonu Staredo Miasta udało się wycofać całą naszą załogę w liczbie 1300 uzbrojonych żołnierzy A. K.

Sforsowanie Kanału Alberta

Ofensywa sojusznicza na przedpolach linii Zygfryda koncentruje się zwłaszcza na 2 odcinkach: w Belgii na Kanale Alberta, którego umocnienia stanowią jakby przedłużenie nie do hodzącej już tam linii Zygfryda, oraz w południowej Alzacji w rejonie Belfort. Oddziały sojusznicze posunęły się już o 20 km. za kanał Alberta, łamiąc silny opór niemiecki i zajmując miasta Hasselt i Verviers. W tym rejonie sprzymierzeni znajdują się o 12 km. od granicy niemieckiej (Akwizgranu). W północnej Belgii Amerykanie zajęli Gandawę. Wojska amerykańskie opanowały niemal całe Ardeny i zdobyły stolicę Luksemburga. Artyleria amerykańska ostrzeliwuje już terytorium Niemiec. W rejonie Belfort lotnictwo sprzymierzonych udaremniło próby Niemców zamknięcia luki w ich froncie. Sojusznicy zdobyli ważny fort nad Nancy oraz miejscowość Le Sec. W całkowicie otoczonym Breście toczą się zacięte walki uliczne. Około 1000 samolotów RAF bombardowało garnizon niemiecki w Hawrze, zrzucając ponad 5 tys. ton bomb. Lotnictwo sojusznicze dokonało ponadto niezwykle silnych nalotów na Sztutgart, Norymbergę i Ulm, jak też na rafinerię nafty pod Wiedniem. Sojusznicy przejęli rozkaz nowego głównodowodzącego niemieckiego na zachodzie, gen. Modela, który nie ukrywa złych nastrojów panujących w armii niemieckiej. Polska dywizja pancerna, która zdobyła Rouler, była entuzjastycznie witana przez ludność belgijską, a gen. Maczek wprowadził z powrotem na urząd usuniętego przez Niemców burmistrza miasta.

Wojska sowieckie wkroczyły do Siedmiogrodu i znajdują się o 100 km. do równiny węgierskiej. W Rumunii zajęto dalszych 50 miejscowości.

Sześć tygodni

Zamykamy dziś szósty tydzień powstania. Sześć tygodni stoi Warszawa w nierównej walce, ciągle osamotniona i oplątana intrygą międzynarodową. Ale zawada, którą wrogowie Polski wznieśli na drodze do wolności została zburzona całkowicie. Nikt nie będzie mógł oskarżać nas więcej o najmniejsze choćby odchylenie od zasad bezkompromisowej walki z Hitlerem. Mogiły i ruiny Warszawy każą milczeć oszczercom. Nikt nie będzie mógł występować obłudnie w stroju wyzwoliciela Polski, bo wyzwolenie swe okupujemy nad miarę w stosunku do innych narodów wielką ceną krwi i zniszczeń. W ogniu naszej ofiarnej walki spala się sieć chytrych planów i planików, zmierzających do uczynienia z naszego narodu biernej ofiary imperjalistycznego spisku.

W ciągu tych sześciu tygodni wykazała Warszawa bohaterstwo ponad miarą ludzką. Jak głęboką solidarnością związał się lud Warszawy z walką i z jaką odwagą patrzy w przyszłość świadczy bodaj najlepiej znikoma liczba osób, które opuściły teren walki, oddając się w niewolę niemiecką. Warszawa trwa w walce nieugięcie. Przeżyła ona chwile wielkich uniesień, związanych ze zwycięstwami i chwile bolesnych wstrząsów związanych z porażkami. Upadek Starówki a potem Powiśla były niewątpliwie najbardziej bolesne. Ale porażki nie złamały ducha Warszawy. Jej odwaga zahartowała się w ogniu. Jej miłość wolności stworzyła ochronny puklerz przed uczuciami żalu z powodu śmierci i ruin jakimi znaczy się każdy dzień nieubłaganej walki.

Gdyby nie ten puklerz miłości swobody i nienawiści dla Jej wrogów nie sposób byłoby znieść tych strat i cierpień jakie przyniosły szczególnie ostatnie dwa tygodnie walki. Zaznaczyły się one pozatym ujawnieniem pełnego usamotnienia powstania. Wszystkie nadzieje, które rodziły się z obietnic takiej czy innej pomocy, rozpadały się po kolei w gruzy. I dzisiaj wolimy patrzeć w oczy okrutnej nawet prawdzie niż łudzić się mirażami niedotrzymywanych obietnic. Zdobyliśmy wszyscy tę męską cnotę żołnierza, który wie, że musi i będzie walczył do ostatniego ładunku. I dlatego też gdy dzisiaj znów przychodzą obietnice i rusują się perspektywy przerwania naszego osamotnienia w walce nie pozwalamy nadziei wyrastać zbyt wysoko. Staliśmy się realistami. Chcemy faktów nie obietnic. I jeśli ich spodziewamy się, to dlatego tylko, że sam rozwój wojny prowadzi konsekwentnie do coraz większego wzrostu znaczenia bastjonu warszawskiego w planach walki z wojskami Hitlera na wschodzie. Każdy dzień naszego trwania na tym bastionie wartość jego coraz bardziej podnosi.

Spotkanie Roosevelt-Churchill

Premier Churchill udał się w towarzystwie brytyjskich szefów sztabu do Kanady gdzie spotka się w Quebecu z prezydentem Rooseveltem. Całem rozmów ma być w szczególności uzgodnienie akcji angielsko-amerykańskiej przeciwko Japonii. Poprzednie doniesienie stwierdzały jednak również, że jednym z tematów rozmów ma być sprawa Polski.

Ludność oswobodzonej Antwerpii dla zamanifestowania swej nienawiści do Niemców osadziła w klatkach ogrodu zoologicznego wszystkich gestapowców i zdrajców.